Luty 1891. Rocznik I.

POBUDKA
do szerzenia wstrzemięźliwości.

Organ Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości w Poznaniu
pod redakcyą Dr. Z. Celichowskiego i Fr. Krysiaka.

Prenumerata roczna wynosi 1 m. Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie. Inseraty przyjmują się po 15 f. od wiersza petyt. łamowego.
Redakcya: Fr. Krysiak, Wrocławska ul. 17. Ekspedycya w księgarni J. K. Żupańskiego w pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu.

„Sprawa alkoholu.“

Do najwybitniejszych propagatorów idei wstrzemięźliwości i przeciwników napojów alkoholicznych należy dzisiaj dr. Bunge, profesor chemii fizyologicznéj przy uniwersytecie bazylejskim, który, co z góry zaznaczamy, jest zwolennikiem zupełnéj wstrzemięźliwości. Wydał on już wiele dzieł i broszur téj sprawy dotyczących. Największego rozgłosu nabrała jednak najświeższa jego broszura p. tyt.: „Sprawa alkoholu“ (Die Alkoholfrage), która wyszła nakładem „Towarzystwa zwalczania używania alkoholu“ w Zurychu. O jéj wielkiéj poczytności świadczy fakt, że wyszła już w piątym nakładzie i rozeszło się jéj przeszło 24,000 egzemplarzy. A nie jest jéj autor dyletantem, ale jako profesor chemii fizyologicznéj rozbiera alkohol ze stanowiska czysto naukowego, a wyniki jego badania są też tak przekonywające, że nie przyzna im słuszności chyba ten, dla którego wszelkie badania naukowe nie mają znaczenia, słowem alkoholista z zawodu.

Bez dłuższego wstępu autor przystępuje zaraz do rzeczy. Przedewszystkiem występuje przeciwko mylnemu mniemaniu, jakoby alkohol zawierał w sobie części pożywne i jakoby wytwarzał w ciele ciepło. Ciepło to wytwarzane w ciele przez alkohol nie jest prawdziwem, ale sztucznem; skutkiem używania alkoholu powstaje wprawdzie większa produkcya ciepła, ale powstaje w dalszym rezultacie także większy ubytek ciepła, a ostatecznym rezultatem jest ogólne obniżenie temperatury, co samym termometrem w tysiącach przypadków zostało stwierdzonem.

Nieświadomy procesów chemicznych powiada, że alkohol rozgrzewa go, gdy mu jest zimno, tymczasem to uczucie ciepła jest pozornem tylko, w rzeczywistości bowiem krew się oziębia, złudzenie zaś to powstaje głównie skutkiem częściowego znieczulenia centrów mózgowych, któremi się uczuwa zimno. Co zaś nazywa się u alkoholu własnością pobudzającą, podniecającą i ożywiającą, to w rzeczywistości jest tylko objawem porażenia pewnych organów.

Najlepszym dowodem tego porażenia jest to, że mózg przestaje funkcyonować, jak powinien; przy użyciu pewnéj miary alkoholu człowiek traci świadomość tego, co czyni, zmysł krytyczny w nim się osłabia, zapomina o wszystkiem, co go dolega, o troskach i kłopotach — i ztąd to pochodzi owe wesołe usposobienie, jakie opanowuje pijących. Nigdy jednak człowiek za pomocą gorących napojów nie może stać się genialnym. Rozpowszechnione i chętnie przez lubowników alkoholu głoszone to mniemanie jest czczym wymysłem, jest łudzeniem siebie i jest wytworem zalkoholizowanego umysłu.

Daléj walczy nasz autor przeciw ogólnie rozpowszechnionemu przesądowi — jakoby alkohol wzmacniał i orzeźwiał znużonych i dozwalał przezwyciężać uczucie zmęczenia i człowieka czynił wytrwalszym w pracy. Kto zdaniem jego alkoholem chce zabić uczucie zmęczenia, by sobie dodać energii i wytrwałości, ten zamyka niejako przemocą wentyl, by módz zbytnio rozpalić maszynę.

Autor ubolewa, że ten zgubny przesąd rozpowszechniony jest właśnie w najliczniejszéj klasie społeczeństwa, bo w klasie pracującéj. Ludzie ci i tak już mając niedostateczne środki do wyżywienia się, skutkiem tego przesądu wydają bardzo znaczną część swych dochodów na napoje alkoholiczne, zamiast je wydać na smaczne i obfite pożywienie, które jedynie może ich uczynić silniejszymi i wytrwalszymi w ciężkiéj ich pracy.

Nieużyteczność i wręcz szkodliwość wszystkich choćby i najmniejszych doz alkoholicznych stwierdzają zdaniem naszego autora lepiéj od wszelkich naukowych dedukcyi eksperymenta, jakie setki i tysiące razy poczyniono przy wyżywianiu wojska, z których się pokazało, że żołnierze tak w czasie wojny jak pokoju we wszystkich klimatach wytrzymają gorączkę, deszcz, zimno, słotę, w ogóle wszystkie trudy i mozoły przy wielkich i wyczerpujących siły marszach, jeżeli im się zupełnie odejmie wszystkie napoje alkoholiczne.

(F. K.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa na czasie.

Mówi się dzisiaj wiele o kwestyi socyalnéj, rozbiera ją się szczegółowo ze wszystkich stron, bada się niedomagania ustroju społecznego, przyczyny niezadowolenia szerokich warstw ludności, z którego zręcznie w Niemczech przedewszystkiem skorzystali socyalno demokratyczni agitatorzy dla swych celów stronniczych, dążących do obalenia obecnego porządku społecznego

Przy badaniu przyczyn niedomagania obecnego ustroju społecznego i głębokiego niezadowolenia tych mas, którym socyalna demokracya narzuciła się za przewodnika, a zarazem przy szukaniu środków zaradczych przeciwko złu, z téj strony grożącemu i sposobów na zwalczenie usiłowań przewrotowych za mało albo prawie wcale nie uwzględniamy sprawy wstrzemięźliwości, która w innych krajach a przedewszystkiem we Francyi, Anglii, Norwegii, Belgii, a w ostatnim czasie także w Niemczech traktowaną jest jako naczelna i któréj pomyślne rozwiązanie ma stanowić o losie poszczególnych społeczeństw i całéj ludzkości.

Słynny bojownik idei wstrzemięźliwości, profesor chemii fizyologicznéj przy uniwersytecie bazylejskim, Bunge, przytaczając żydów jako naród, który, dzięki właśnie trzeźwości, w pokojowéj walce na polu ekonomicznem tak świetne odniósł zwycięztwo, taki smutny stawia horoskop narodom, wśród których kwitnie pijaństwo: „W téj pokojowéj walce narodów ta rasa bez litości zostanie zmiażdżoną, która nie rozstanie się z alkoholem."

Socyalna demokracya w Niemczech dla tego tak ogromne robi postępy, ponieważ garnie w swe ramiona wszystkie żywioły niezadowolone, które, nie chcąc pracować w pocie czoła i oszczędzać dla siebie i rodziny, spodziewają się łatwiejszego i wygodniejszego zarobku po urzeczywistnieniu programów Marksa i Lassalle'a o równym podziale majątku, zniesieniu rodziny itp. Trzeźwi robotnicy i rzemieślnicy, którzy pracą i oszczędnością zdobyli sobie mienie i szczęście w własnem ognisku domowem, nie myślą iść na lep mrzonek i teoryi socyalno-demokratycznych, jak to bardzo słusznie powiedział t. zw. polskim socyalistom w Berlinie prezes tamtejszego Towarzystwa przemysłowego p. Waliszewski.

Przejrzały to już dawno towarzystwa, które za cel sobie postawiły zwalczanie zgubnego nałogu pijaństwa i rozpoczęły błogą działalność w kierunku szerzenia wstrzemięźliwości, aby zmniejszyć miliony żebraków i proletaryatu, aby podnieść zanikające szczęście rodzinne a tem samem usunąć niezadowolenie szerokich warstw ludności. Przejrzały to także towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości w Niemczech, gdy już przez kilka lat w petycyach i pismach swych nawołują rząd, że całe jego ustawodawstwo socyalno-polityczne nie odniesie pożądanego skutku, jeżeli w najbliższym już czasie nie uzupełni go osobnemi ustawami zwalczającemi nadmierne używanie napojów alkoholicznych. Parlament niemiecki przesłane mu w téj sprawie petycye przekazał do uwzględnienia kanclerzowi rzeszy i jest nadzieja, jak to w tych dniach oświadczył w izbie wicekanclerz rzeszy niemieckiéj Boetticher, że już w ciągu bieżącéj sesyi parlament zajmować się będzie projektem zwalczanie pijaństwa mającym na celu i że projekt ten izba zatwierdzi.

Nie wystarczą jednak wszelkie przepisy ustawodawcze, wszelkie przymusowe ograniczenie fabrykacyi, sprzedaży i konsumpcyi napojów alkoholicznych, jeżeli nie zdołamy ogółu przekonać o zgubnych skutkach wynikających z nadmiernego ich używania, jeżeli ogół nie pocznie uważać alkoholu za największego wroga swego dobrobytu, jeżeli potrzeba zwalczania tego wroga nie przeniknie do wszystkich warstw ludności i zabiegi i usiłowania towarzystw szerzenia wstrzemięźliwości przez wszystkie warstwy nie będą popierane.

Jeżeli zaś odnośne zabiegi zyskały uznanie i prawo obywatelstwa w społeczeństwach, znajdujących się u szczytu potęgi, silnych na zewnątrz i wewnątrz tak pod względem politycznym jak ekonomicznym, to o wiele więcéj sprawa ta u nas staje się palącą, którzy niestety nie należymy do najtrzeźwiejszych, a pod względem ekonomicznym do najsłabszych należymy narodów.

Sprawa wstrzemięźliwości dla nas tem głębszego nabiera znaczenia, że niewstrzemięźliwość nasza jest źródłem dochodów i majątku obcych żywiołów żydowskich i niemieckich, że nam trucizny, zawartéj w napojach alkoholicznych, dostarczają browary i gorzelnie, destylacye i szynki w obcem znajdujące się ręku tak w zaborze pruskim, jak w Galicyi i Królestwie Polskiem. Kto zna stosunki Poznania, gdzie to w krótkim czasie

żydowscy przedsiębiorcy porobili ogromne fortuny na fabrykacyi i sprzedaży napojów alkoholicznych, ten chyba wywodom naszym nie odmówi słuszności.

Sprawa szerzenia wstrzemięźliwości, propaganda idei trzeźwości powinna być u nas traktowaną jako **paląca sprawa narodowa**, od której dobrobyt naszego społeczeństwa, oświata ludu, szczęście jego i odporność przeciwko zakusom socyalno-demokratycznym zależy. Dla tego na wiecach, jakie się teraz mają odbywać w dzielnicach pod zaborem pruskim, niechaj w kwestyi socyalnéj sprawa ta będzie szeroko i wyczerpująco traktowaną, niechaj na każdym wiecu osobny mówca w niéj będzie wyznaczony, niechaj wszyscy ludzie dobréj woli, a przedewszystkiem duchowieństwo, stanie się jéj wymownym orędownikiem, niechaj w ludzie zakorzeni się przekonanie, że z wszystkich jego wrogów alkohol i to z obcéj podawany ręki, jest najniebezpieczniejszym.

Trzeźwy naród polski przetrzyma wszystkie burze, jakie się piętrzą nad jego głową. Pamiętajmy na słowa przestrogi prof. Bungego: „W téj pokojowéj walce narodów ta rasa bez litości zostanie zmiażdżoną, która nie rozstanie się z alkoholem."

(F. K.)

Duchowieństwo a Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości.

Kiedy w roku 1887 zawiązało się w Kórniku świeckie Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości, pojawiły się w „Kuryerze Poznańskim" niechętne temu przedsięwzięciu głosy, będące niezawodnie echem usposobienia pewnéj części duchowieństwa. Pocieszamy się, że wątpliwości, jakie wówczas może niektórzy z księży mieli wobec nowo-założonego Towarzystwa, rozchwiały się i że dzisiaj ogół duchowieństwa sprzyja celom Towarzystwa i gotów je popierać. Byłaby to rzecz niewytłomaczona, gdyby się inaczéj działo.

Duchowieństwo ma przecież przed innemi stanami misyą zwalczania pijaństwa i niewstrzemięźliwości, — byłoby więc rzeczą niepojętą, gdyby odstręczało i odpychało sojusznika, który stawa jako ochotnik do walki z tym nieszczęsnym nałogiem.

Nigdy też, o ile wiemy, nie sprzeciwiała się władza duchowna świeckim zabiegom, przedsiębranym w celu szerzenia wstrzemięźliwości. Jakkolwiek istniejące w r. 1840—45 Centralne Towarzystwo ku przytłumieniu używania wódki w W. Ks. Poznańskiem składało się nie tylko z katolików, ale i z protestantów, którzy nawet w dyrekcyi mieli przewagę, to jednakże władza duchowna popierała chętnie działanie tegoż Towarzystwa, jak tego dowodzi następujący:

„**Okólnik**

do Wielm. Jmc. XX. Dziekanów archidyecezyi poznańskiéj.

„Dyrektoryum towarzystwa centralnego w W. Ks. Poznańskiem, którego celem jest przytłumienie używania wódki, uda się zapewne wkrótce do Panów z prośbą, abyście się do tak błogiego zamiaru przychylić raczyli i do odbierania składek, o które wspomnione Dyrektoryum przyjaciół ludzkości w publicznych pismach upraszać zamyśla, gotowymi okazali. Jakkolwiek o skutek tego przedstawienia niepotrzebowałbym się troszczyć, gdyż Panom także, jako i każdemu dobrze myślącemu, jasnem jest, iż zniesienie używania tego tak szkodliwego trunku tysiące nieszczęśliwych ofiar rozpusty z Bogiem i ludźmi pojedna, zatem szlachetni miłośnicy tego nader ważnego przedsięwzięcia na to zasługują, aby ich na wszelki sposób wspierać, przeto dążę (niechcąc się opóźnić) Panów niniejszem jak najusilniéj zobowiązać, abyście życzeniom tegoż Dyrektoryum nie tylko sami wszelką przychylność okazali, lecz się też starali i drugich wam podległych kolegów do równych działań skłonnymi uczynić.

Poznań, dnia 21 listopada 1843.

Wikaryusz kapituły i Jeneralny Administrator Archidyecezyi Poznańskiéj

(podp. Gajerowicz).

Jak gorliwie zaś i z jakim zapałem wzięło się w owym czasie duchowieństwo do walki przeciwko nałogowi pijaństwa, tego dowodzi bezstronne, bo od protestanta pochodzące świadectwo. Mamy tu na myśli artykuł p. La Roche, redaktora „Zwiastuna wstrzemięźliwości", zamieszczony w dodatku do nr. 12 Zwiastuna z r. 1844, który przytoczymy w przyszłym numerze „Pobudki".

(C.)

List z Ameryki.

Na dowód, że cele naszego pisma zainteresowały także Polaków, znajdujących się na dalekiéj obczyźnie, podajemy poniżéj list, jaki redakcya otrzymała od p. Modesta **Maryańskiego**, inżyniera z San Francisco w Kalifornii, który również jest zwolennikiem idei wstrzemięźliwości. List ten brzmi jak następuje:

San Francisco, 12 grudnia 1890.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy odezwę poznańskiego „Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości" w łamach „Dziennika Poznańskiego" w sprawie założenia i wspierania „Pobudki", organu tegoż Towarzystwa, chwytam, mając trochę czasu, za pióro, aby kilka słów wam w téj materyi przesłać.

Pijaństwo tu w Ameryce okropne spustoszenia

między ludnością sprawia i szynkarze stanowią potężne ciało polityczne. Szynkarze rzeczywiście rządzą Stanami Zjednoczonemi Północnéj Ameryki i prędzéj tu dobrze dziać się nie będzie, dopóki potęga ich złamaną nie zostanie. Szynki tutaj wywierają niesłychanie zgubny wpływ nietylko na starszych, ale na młodzież męską i dziewczęta. Szynk tu prawie każdy prócz wchodu otwartego, że tak powiem, legalnego, ma drugi uboczny, nad którym mieści się napis: „Wchód dla pań lub dla rodzin." To są po prostu przybytki orgii wieczornych, tu pułapki na niewinność dziewcząt i kobiet młodych. Skutkiem tego też demoralizacya i pijaństwo między ludnością strasznie się wzmaga. Biuro statystyczne Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki przy ustawieniu dochodów pośrednich za rok 1883 wykazuje, że 945 milionów dolarów wydano tego roku na trunki alkoholiczne, a mianowicie na piwo, wino, wódkę, rum, arak etc. Wydatek na pijaństwo wzmaga się w tym kraju w zastraszający sposób, a mianowicie o 70 milionów dolarów corocznie, bo gdy w r. 1879 wynosił 620 milionów dolarów, podniósł się w r. 1880 do 733 milionów; w roku 1881 do 800; w roku 1882 do 875, a w roku 1883 do 945 milionów dolarów; w okragłych cyfrach przyjąć więc można pod koniec 1883 900 milionów dolarów jako sumę, którą mieszkańcy Stanów Zjedn. Północnéj Ameryki na trunki gorące przez rok jeden wydali. Gdyby kwotę tę pieniężną złożono do skarbu państwowego, wszystkie gatunki podatków możnaby znieść od razu, ilość budowli publicznych podwoić, każdemu z ludzi, szukających pracy, takową na przeciąg 300 dni w roku przy tychże budowlach zabezpieczyć, a środki na cele oświaty w dwójnasób przynajmniéj pomnożyć.

Stany Zjednoczone liczyły w r. 1883 około 10 milionów rodzin; podzieliwszy te 900 milionów dolarów przez liczbę rodzin, otrzymamy 90 dolarów przypadających jako przeciętna suma roczna, wydawana tu przez każdą rodzinę na trunki gorące. Gdy dodamy do wydatków tych koszta inne, bezpośrednio z używaniem trunków połączone, a mianowicie stratę czasu, karciarstwo i inne w stanie napiłym popełniane występki, wliczywszy rachunki doktorskie, rozliczne przypadki etc., to wydatki te lekko licząc na każdą familią co najmniéj 180 dolarów rocznie wyniosą. A gdy przyjąć można, że nie więcéj jak połowa rodzin gorących trunków tu używa, w takim razie wydatek ten 900 milionów całym ciężarem nie na 10 ale na 5 milionów rodzin spada, wynosząc na każdą rodzinę 360 dolarów, a na każdego rodziny członka 72 dolary.

Cyfry te niechaj wam wytłomaczą przyczyny, dla których tu pomimo wielkiego bogactwa kraju tyle nędzy jeszcze.

Robotnicy i rzemieślnicy na pobrzeżu Oceanu Spokojnego Ameryki znajdują takie wysokie zarobki, jakich na całym świecie nie ma, ale lekkomyślnie téż trwonią zarobiony grosz po karczmach, które tu „salonami" nazywają.

Z wyrazami szacunku pozostaję sługą Waszym

Modest Maryański."

Przyp. Red. Szanownemu autorowi serdecznie dziękujemy za zainteresowanie się pismem naszem i życzliwość nam okazaną i prosimy go, aby ją nam nadal zachował. Smutny to obraz stósunków w Północnéj Ameryce, jaki nam autor rozwinął przed oczyma; ale powiedzmy sobie, czyż obraz ten u nas, w dzielnicach polskich, nie przedstawi się w daleko ciemniejszych barwach, jeżeli zważymy, że grosz polski, wydany na trunki alkoholiczne, płynie w przeważnéj części do kieszeni żydowskich fabrykantów? Czyż misya, którą spełnić mają u nas Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości, nie jest niesłychanie ważną pod względem narodowym, czyż całe społeczeństwo nasze nie powinno usiłowań odnośnych ze wszystkich sił poprzeć? A jeszcze odzywają się głosy, że Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości są u nas zbyteczne! K.

ROZMAITOŚCI.

Rejencya opolska wydała w celu ograniczenia konsumpcyi alkoholu między ludnością przedewszystkiem wiejską rozporządzenie, według którego wszystkie szynkownie i restauracye oraz handle, w których są na składzie napoje alkoholiczne, zamykane być mają o godzinie 10, a nie otwierane przed godziną 8 rano.

Piwowarstwo prosperowało, jak się wyraża sprawozdanie poznańskiéj izby handlowéj za rok 1889/90, w Księstwie „dobrze": browarów istniało 163 i wyprodukowały pół miliona hektarów piwa. Podatku zapłaciły browary razem 357,160 mrk. — Gorzelni w Księstwie było 446, a spotrzebowały zboża 22043 klg., ziemniaków 397,447 klgr.. 9360 wody miodowéj. Podatek od zacieru wynosił 6,124,667 mrk., podatek na mocy prawa wódczanego wynosi 4886211 mrk. i dodatek do tego 12276 mrk. Z cyfr tych możemy się wiele nauczyć!

Na wódkę wydaje jeden powiat obornicki według obliczenia dawniejszego swego landrata pana Nathusiusa rocznie 300000 mrk.; ponieważ mamy 40 takich w Księstwie, przeto wydaje Księstwo 300000 × 40 = 12000000 czyli 12 milionów marek na samą wódkę. Tymczasem Czytelnie ludowe walczą ciągle z pustkami w kasie!

W Niemczech istniało w r. 1888 browarów 26240, czyli 97 więcéj, aniżeli w r. 1887 r; w nich wywarzono piwa 47336455 hl., 3 miliony hl. więcéj, aniżeli w r. 1887. Jak opiewa statystyka, istniało na całym świecie w 1887 r. 50908 browarów, które wywarzyły 171 milionów hl. piwa.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego".
Redaktor odpowiedzialny Fr. S. Krysiak z Poznania.